Rok VI. Kraków-Podgórze, Sroda 25 Listopada 1908 Nr. 272

3 **Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.**

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redakcya przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: **LUDWIK SZCZEPAŃSKI.**

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

W przeddzień sesyi parlamentu.

We czwartek 26 b. m. zbiera się parlament na trzytygodniową sesyę. Sesya będzie bardzo ważna, bo Izbie posłów przedłożona zostanie ustawa o aneksyi Bośni oraz ustawa o prowizoryum budżetowem. Te sprawy jako wnioski nagłe znajdą się na porządku obrad Izby. Jak zachowa się parlament wobec tych ustaw? **Czesi**, jak wiadomo, **grożą opozycyą** i chcą tylko parlamentarnemu gabinetowi uchwalić powyższe ustawy. Sytuacya jest więc bardzo naprężona, ile że nie wykluczone jest rozwiązanie Izby posłów w razie udaremnienia ustawy o aneksyi. (Rozwiązanie jest wprawdzie bardzo mało prawdopodobne, ale jako groźba ze strony rządu oddziaływa silnie na pewne grupy posłów). W czasie obrad Izby posłów toczyć się będą pertraktacye w sprawie **niemiecko-czeskiej** i co się łączy z tem, w sprawie **parlamentaryzacyi gabinetu.**

W kotle bałkańskim.

Wojna na wiosnę. — Zbrojenia Serbii. — Sympatye Anglii. — Bojkot Austryi w Turcyi. — Sto milionów rocznej straty. — Koncesye austryackie.

Z relacyj gazet zagranicznych wynika, że Austrya czyni w dalszym ciągu odpowiednie zarządzenia militarne na pograniczu Serbii i Czarnogóry — i że również oba wspomniane państewka gorączkowo się zbroją, sprowadzają działa i amunicye. Pewnem jest jednak, że dziś jeszcze **Serbia nie jest gotowa do wojny**; brak jej dział, brak wyszkolonych artylerzystów i brak koni do zaprzęgów. Wprawdzie najdalej do N. Roku Serbia otrzymać ma z fabryk francuskich w Creusot 224 działa szybkostrzelne, ale żołnierze nie rychło będą wyćwiczeni — a 6000 koni, jakich Serbia potrzebuje, także nie łatwo dostanie.

Na razie więc, zwłaszcza że zima nadchodzi, wybuchu wojny obawiać się nie należy, ale za trzy lub cztery miesiące sytuacya może się zmienić. Faktem jest, że Serbia z wielką energią prowadzi zbrojenia. Nie brak też objawów sympatyi dla Serbii ze strony Rosyi i Anglii. Sir Noel Bukston, imieniem londyńskiego komitetu bałkańskiego wręczył prezesowi komitetu dla obrony narodowej w Belgradzie 100.000 franków.

Bojkot Austryi, praktykowany w Turcyi, zagraża katastrofą przemysłowi austryackiemu. Import z Austryi do Turcyi wynosi rocznie 110 milionów koron (głównie papier, nafta, cukier, fezy, kawa z Tryestu, wyroby skórzane, porcelana i szkło). Bojkot jest wprost nakazywany przez młodotureckie komitety w miastach portowych — i jest tem skuteczniejszy, że angielscy, **francuscy i niemieccy kupcy** zachęcają Turków do tego bojkotu, aby na tem sami skorzystali. I jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że Austrya straci raz na zawsze turecki rynek zbytu — i że już nie pomogą Austryi koncesye ekonomiczne, na jakie bar. Aehrenthal się już godzi. Te koncesye polegają na aprobacie wyższego cła (15 prc. obecnie 11 prc.) od towarów i zniesieniu obcych poczt w Turcyi. Także Austrya zawrzeć chce traktat handlowy z Serbią... Cała ta akcya wydaje się jednak już spóźnioną. Śmietankę zgarną tymczasem Prusy, Anglia i Francya.

Telegramy „Nowin".

Bojkot Austryi.

Berlin. „Voss. Ztg." donosi z Saloniki, że bojkot towarów austryackich w Turcyi ma swe źródło nietylko w ruchu nacyonalistycznym, ale także na wpływach zewnętrznych, mianowicie w agitacyi Anglii, która popiera ruch bojkotowy, aby sytuacyę wykorzystać ekonomicznie. (Również **niemieccy konsulowie popierają** bojkot Autryi, aby niemieckim fabrykantom utorować drogę!!)

Wiedeń. Na niedzielnej wspólnej Radzie gabinetowej bar. Aerenthal oświadczył, że w kwestyi bojkotu Turcyi rząd austro-węgierski poczyni Turcyi szereg propozycyi ekonomicznych. Gdyby Turcya nie przyjęła tych propozycyj i bojkot trwał dalej, zamierzona jest dalsza akcya. Istnieje projekt, aby okręty Lloydu, przewożące towary austryackie do Turcyi, odpływały tam pod **eskortą okrętów wojennych.**

Z Serbii.

Belgrad. Prezydent ministrów Velimirowics w rozmowie z jednym korespondentem oświadczył, że Serbia pod naciskiem mocarstw była zmuszoną cofnąć dwie dywizye wojsk, które skoncentrowała na granicy nad Driną. Wyzyskały to Austro Węgry, które właśnie zdołały zebrać większe wojska nad granicą serbską. Velimirovicz oświadczył dalej, że niedawno patrol austryacki, złożony z 20 ludzi, pod dowództwem oficera wpadł na terytoryum serbskie, ale chłopi serbscy wyparli napastników.

Belgrad. Organ następcy tronu „Prawda", występuje przeciw oczekiwaniu na decyzyę Europy, a natomiast oświadcza się za wzmocnieniem demonstracyj ulicznych, gdyż — zdaniem pisma — Europa więcej liczyć się będzie z ulicą, niż z dyplomacyą. Dziennik nawołuje do doryweczego działania.

Pułkownik i konduktor.

(*Obrazek z Rosyi*).

Rzecz dzieje się na stacyi Biała Cerkiew, kolei południowo-zachodniej. Do wagonu podchodzi żona pułkownika Daniłowa z dziećmi.

— Proszę o bilety — zatrzymuje ją konduktor, działający według najnowszych przepisów, wymagających, ażeby nikogo nie puszczano do wagonu bez biletu.

— Bilety, są u męża. Tam — przechadza się po peronie. Dzieci, pokażcie konduktorowi.

Konduktor z dziećmi udaje się w stronę pułkownika, dzieci go wyprzedzają i podbiegając do ojca, wołają:

— Ojcze, ojcze! on nas nie puszcza do wagonu!

— Ja-a-k?

Groźny pułkownik chwyta konduktora za kołnierz i bije po twarzy i po głowie. Oszołomiony, zbity konduktor wyrywa się i ucieka. Jednak pułkownik woła żandarma i żąda spisania protokołu o obrazę munduru oficerskiego przez konduktora.

— Panowie pasażerowie poświadczą — zwraca się pułkownik.

Pasażerowie cofają się, spoglądając na siebie, i milczą, jeden tylko występuje i mówi:

— Tak panie pułkowniku, ja poświadczę że... konduktor zachowywał się zupełnie poprawnie, a pan dopuściłeś się na nim gwałtu. Pewnie i inni pasażerowie poświadczą także...

— Co-o? Pańskie nazwisko? Kto pan taki?

— Członek Dumy, poseł z gubernii kijowskiej, hrabia Bobriński — brzmi odpowiedź.

Hr. Bobrinskij podpisał protokół o zbiciu przez pułkownika Daniława konduktora i o zupełnie poprawnem zachowaniu się tegoż konduktora w stosunku do pułkownika.

„Szczęśliwy konduktor" — dodają „Birżewyja Wiedomosti" — zbity, opiwany, gdzie byłby teraz, gdyby nie przypadkowa obecność hrabiego Bobrinskiego.

O upadłej kobiecie.

Wysoce interesujący odczyt pod powyższym tytułem wygłosił w Warszawie znany literat L. Belmont.

„Idź i nie grzesz więcej"... — Chrystusowemi słowy rozpoczął mówca odczyt o istotach, których jest legion, o kobietach upadłych, których w Berlinie jest 30.000, w Paryżu 40.000, a 60.000 w nabożnym Londynie... W Warszawie zaś niema prostytutek, bo są tylko „ćmy nocne" i „te kobiety", o których się w towarzystwie nie mówi. A po tym ironicznym zwrocie w stronę naszej pruderyjnej obłudy, która nam broni rzecz nazywać po imieniu i która nam każe usuwać nierządnice w mroczne, odludne uliczki, lecz na wyplenienie chwastu się nie zdobywa — mówca kreśli obraz walki z prostytucyą w ten sposób, że przedstawia fantastyczną postać deputowanego włoskiego i odczytuje (fikcyjne) sprawozdania z obrad parlamentu, by odmalować na podstawie tych sprawozdań postać wielkiego maniaka-deputowanego, niby nowożytnego Katona, który za każdą sposobnością, a i bez sposobności, często, woła: „Znieście prostytucyę"..., bo w niej jest przyczyna wszelkiego złego.

Poznajemy kolejno różne sceny z obrad parlamentu włoskiego, dowiadujemy się, jak Izba deputowanych wyłoniła komisyę do rozważenia wniosku szlachetnego maniaka, jak komisya owa coraz topniała, aż wreszcie słyszymy, jak deputowany dziwak po długich studyach dochodzi do wniosku, iż prostytucyi znieść nie sposób, proponuje więc, by przynajmniej zrównać nierząd ze wszelkimi innymi zawodami, z każdym innym sposobem zarobkowania na życie. Ów dziwak-deputowany istniał jedynie w fantazyi twórczej mówcy; prawdą jednak jest tragizm odwiecznego zagadnienia, którego dotąd nie rozwiązano, ani którego nie rozwiąże nikt, nim nie zmieni obecnego ustroju społecznego, nie wykorzeni brutalnych popędów płciowych męskich i nie usunie pierwiastków bierności i lenistwa.

Mówca nakreślił kolejno typy prostytutek w literaturach obcych, jak Fantina, Wiktora Hugo, Sonia, Dostojewskiego, Nadia, Garszina, Guy de Maupassanta i Gorkija, podkreślając, iż jedynie pruderyjny salon literatury naszej nie mówił nic o nierządnicy, dopóki nie wybił w nim szyb „ten nieszczęśliwy szaleniec" Przybyszewski i dopóki nie wdarł się doń Żeromski.

Cytował też w dalszym ciągu mówca dziennik prostytutki Tymian, wydany przez Małgorzatę Boehme, a

Widmo z ognia.

(*Powieść*).

(Ciąg dalszy).

— Pojmuję, że musiał być ubawionym — zauważył szyderczo reporter. — A w miasteczku go nikt nie widział?

— Nie, ale chętnie wierzymy tym robotnikom na słowo, bo nigdy przedtem ducha tam nie było. Ja tam z urzędu chodzę każdego popołudnia i wszystko zdaje się być w porządku, ale co prawda w nocy nigdy tam nie byłem.

— A więc męski duch z długim nożem w ręku. To coś zajmującego. I pali się, czy też zdaje się być w płomieniu? No, duch, znający swój fach, zwykł ukazywać się tylko w miejscu, gdzie spełniono jakieś morderstwo. Czy stało się kiedy coś podobnego w tym domu?

— Ano, będąc małym chłopcem, coś takiego słyszałem, ale dokładnie nie pamiętam. Było tam także coś o brylantach i klejnotach, ale już zapomniałem co; wiem tylko, że stało się to w zimie, pod nieobecność Westonów.

— Doprawdy?

— A jakże. Ktoś podobno próbował ukraść klejnoty wielkiej wartości, coś, jakby sto tysięcy dolarów, ale nie zwracano bardzo uwagi na te pogłoski. Byłem wtedy małym chłopcem, a działo się to pięćdziesiąt lat temu.

— Rozumiem — rzekł reporter.

. . . .

Tegoż wieczora, o dziewiątej, zakradł się Hatch do zaklętego dworu, o pierwszej zaś w nocy pędził ku miasteczku, trwożliwie oglądając się poza siebie. Blady był ze strachu, jakiego nigdy przedtem nie doznał, a dostawszy się do pokoju swego w hotelu, lampę zapalił drżącemi rękami i siedział z szeroko od przerażenia roztwartemi oczami. Zobaczył bowiem płomienne widziadło.

Nazajutrz, o dziesiątej z rana, Hutchinson Hatch, odwiedził profesora Augustusa S. F. X. Van Dusen, przezwanego „Myślącą Maszyną".

Reporter był blady i widać było po nim że bezsenną noc spędził.

Uczony myśliciel spojrzał na niego badawczym wzrokiem i zagadnął:

— No?

— Prawie mi wstyd, że przychodzę z tem do pana — rzekł Hatch z zakłopotaną miną — ale mam nową tajemnicę do rozwikłania.

— Siadaj pan i mów.

Reporter zasiadł naprzeciwko „Myślącej Maszyny".

— Okropnego strachu doznałem i przyszedłem do pana, aby mi pan powiedział, co mnie tak przerazić mogło.

— Proszę, proszę! Cóż to więc było?

Reporter szczegółowo opowiedział wczorajszą przygodę i wszystko, co słyszał o zaklętym dworze.

— O dziewiątej, po raz drugi, udałem się tam i przygotowany wprawdzie byłem na coś niezwykłego, ale nie na to, co mnie tam spotkało.

— Dalej, mów pan dalej — niecierpliwie zawołał profesor.

— Gdy wszedłem do domu, było zupełnie ciemno. Zająłem pozycyę na schodach, bo mi mówiono, że stamtąd ducha widziano. Przypuszczałem, że musi to być jakieś złudzenie spowodowane światłem księżyca, lub coś podobnego, siedziałem więc spokojnie i czekałem, bo nerwowym nie jestem — przynajmniej nie byłem nim dotąd. Światła z sobą nie wziąłem i czas mi się dłużył. Zdawało mi się, że wieki już tak siedzę zapatrzony w kierunku sali recepcyjnej i biblioteki, gdy w tem usłyszałem szmer. Nie przestraszył mnie on bynajmniej, bo przypisałem go szczurowi biegnącemu po podłodze. Ale po chwili usłyszałem krzyk — ani jęk, ani nic podobnego, tylko poprostu okropny, nieludzki krzyk i ukazało się moim oczom ogromne, białe, płomienne widziadło.

Hatch zatrzymał się, a profesor poprawił się w krześle.

— Była to postać męska, najmniej ośm stóp wysoka i nie myśl pan, że przesadzam choćby odrobinę. Cała była w bieli i blask nadziemski, jak się zdaje, wydawała z siebie. — Blask ten wzmacniał się w miarę, jak patrzałem. Twarzy nie widziałem, ale wiem, że widziadło miało głowę. Po chwili podniosło powoli rękę uzbrojoną w długi, również lśniący sztylet. Trząsłem się już ze strachu, jak ostatni tchórz, gdy podniosło i drugą rękę i palcem w powietrzu — powtarzam, w powietrzu — napisało: „Strzeż się!"

— Czy to było męskie, czy kobiece pismo — spytał uczony.

Prozaiczność pytania uspokoiła zapał reportera. Zaśmiał się i odrzekł:

— Nie wiem, nie uważałem.

— Mów pan dalej.

— Nigdy tchórzem nie byłem i nie jestem dzieckiem, by mnie miała przerażać rzecz, której rozum mój nie uznaje, to też pomimo strachu, postanowiłem działać. Jeśli to był człowiek, to miałem rewolwer, jeśli widziadło, to nic złego zrobić mi nie mogło. Zeskoczyłem ze schodów i rzuciłem się w kierunku owego ducha. Musiałem przytem krzyczeć, bo mam wrażenie, jakbym własny głos swój słyszał. Tymczasem właśnie, gdy myślałem, że już, już widziadło pochwycę, znikło nagle, najpierw jedna połowa, a potem druga i ręce moje trafiły na puste powietrze. Impet mój jednak był tak wielki, że nie mogłem się w biegu powstrzymać i znalazłem się w ciemnej bibliotece. Teraz strach wziął już górę nad rozumem i zbiwszy okno, wyskoczyłem niem i biegłem bez tchu, aż znalazłem się we własnym pokoju. Nie byłbym powrócił do recepcyjnej sali za żadne miliony.

— Zatem, gdy widziadło znikło, pan znalazłeś się w bibliotece?

— Tak.

— W dzień jednak zostawiłeś pan te drzwi zamknięte?

— Tak.

— Tu nastąpiła mała pauza. Profesor splatał i rozplatał palce, spoglądając w sufit.

— Czy nie było czuć czego?

— Nie.

— Widziadło musiało stać mniej więcej we drzwiach?

potem myśli z „Filozofii pieniądza“ Jerzego Simmla, a potem przeszedł do porównania dwu idei: napoleońskiej, nie dbającej o zwiędłe liście, boć nowe z wiosną wyrosnąć muszą — i Chrystusowej, która nakazuje poszukiwać pracowicie wśród zgniłych owoców zdrowych ziarn, z którychby młode kwiaty lilij białych wykwitnąć mogły.

Jubileusz cesarski.

Wiedeń. Biuro koresp. donosi: Podług oficyalnego programu dla uroczystości dworskich, z okazyi 60 letniego jubileuszu cesarza, dnia 2 grudnia o godzinie wpół do 11 przed południem w kościele dworskim w zamku odbędzie się nabożeństwo i „Te Deum“ w obecności cesarza i członków rodziny cesarskiej. O godz. 11 odbędzie się w kościele św. Szczepana urządzone przez dwór nabożeństwo uroczyste dla zaproszonej publiczności, poczem rodzina cesarza złoży monarsze hołd w zamku. O godz. 1 w południe ministrowie i różni dygnitarze zjawią się z życzeniami. O godz. wpół do 5 odbędzie się obiad familijny w sali ceremonialnej, a równocześnie obiad marszałkowski, zaś o godz. 7 wieczór naznaczono przedstawienie w Operze dworskiej. We czwartek dnia 26 b. m. o godz. 11 przed południem przyjętą będzie deputacya hołdownicza duchowieństwa rzymsko-katol., grecko-oryentalnego i ewangelickiego, potem nastąpi przyjęcie katolików Bośni i Hercegowiny i hołd izraelickich gmin wyznaniowych z całej Austryi. W piątek 27 b. m. odbędzie się o godz. 11 przed południem hołd austryackiej szlachty — w sobotę 28 b. m. o godz. 11 przed południem hołd urzędników państwowych, a w poniedziałek dnia 30 b. m. hołd obu Izb Rad państwa i 17-tu reprezentacyj sejmowych, oraz prezydyum Rady miasta Wiednia.

Wiedeń. Dnia 2-go grudnia giełda będzie zamknięta.

Wiedeń. „N. Wiener Tagblatt“ dowiaduje się, że burmistrz Lueger z okazyi jubileuszu cesarskiego otrzyma godność tajnego radcy.

Regulacya płac oficerskich.

Po uchwaleniu regulacyi płac oficerskich przez delegacye i sankcyonowaniu jej przez cesarza, pobory oficerów armii austryackiej przedstawiają się następująco. Marszałek polny 24.000 kor., minister wojny 20.000 kor., zbrojmistrz polny 16.000 i 18 000 kor., marszałek polny porucznik 14.000 i 16.000 kor., generał major 11 400 i 13.000 koron, pułkownik 7200 i 8800 kor., podpułkownik 5400 i 6200 kor., major 4400 i 4800 koron. Kapitanowie otrzymają: 3000 3200. 3400 i 3600 koron, porucznicy: 2200 2400. 2600 i 2800 koron; podporucznicy: 1600. 1800 i 2000, a kadeci (zastępcy oficerów) 600 koron.

Nadto otrzymają oficerowie kwaterowe i tak w Krakowie:

Ranga	V	2296 K
„	VI	1960 „
„	VII	1604 „
„	VIII	1604 „
„	IX	1224 „
„	X	708 „
„	XI	708 „

Z porównania płac oficerów z urzędniczymi wynika, że oficerowie są lepiej sytuowani. Oficerowie nie opłacają nadto podatku osobisto-dochodowego i stempli od kwitów.

Wypłata tych poborów obowiązuje od 1 października b. r., wobec czego w dniu 1 grudnia b. r. otrzymają oficerowie należną im podwyżkę za październik i listopad b. r.

— Tak.

— Szkoda, żeś pan nie zauważył, czy to było męskie, czy kobiece pismo.

— Okoliczności, w jakich się znajdowałem, usprawiedliwiają chyba tę moją nieuwagę.

— Mówiłeś pan, że słyszałeś szmer, jakby biegnącego szczura; cóż to było?

— Nie wiem.

— Czy był i pisk?

— Nie, zauważyłem.

— Dom od pięciu lat niezamieszkały, — zastanawiał się uczony. — Czy woda stamtąd niedaleko?

— Dom nad samą wodą stoi, ale na bardzo stromym pagórku, ze trzysta metrów nad powierzchnią morza.

— To widocznie sprawiło profesorowi zadowolenie.

— Gdyś pan dom za dnia obchodził, czyś pan uważał, że lustra zakurzone?

— Przypuszczam, że muszą być, niema bowiem racyi, dla którejby nie były.

— Ale nie zauważyłeś pan, czy które z nich czyste było?

— Nie, nie zwracałem na to uwagi, widziałem tylko, że jest ich tam dużo.

Profesor dłuższy czas milczał, spoglądając na sufit, poczem spytał:

— Widziałeś się pan z właścicielem, mr. Westonem?

— Nie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Krwawa bójka
na uniwersytecie wiedeńskim.
Czasowe zamknięcie uniwersytetu.

Wczorajsza bójka między burszami a studentami włoskimi była niebywale zacięta i krwawa. Burszów było 2000, Włochów 200. Według twierdzenia studentów włoskich, pierwszy strzał padł ze strony niemieckiej. Studenci włoscy oświadczyli wobec rektora, że gotowi są przysiądz, iż niemieccy studenci dali do uciekających studentów włoskich pięć strzałów rewolwerowych. Studenci włoscy tłomaczą się tem, że musieli strzelać, gdyż znajdowali się w niebezpieczeństwie życia. Włosi oświadczają dalej, że wstrzymywali się od jakiejkolwiek prowokacyi Niemców, którzy po okrzyku Włochów, wydanym na cześć uniwersytetu włoskiego w Tryeście, rzucili się na nich. Gdy jeden ze studentów włoskich, który wdał się w sprzeczkę z Niemcami, nie chciał się wylegitymować, studenci niemieccy wołając „wyrzucić tego Włocha“, obili go kijami. Owego Włocha musiano wynieść ze sali. To było początkiem bójki.

Skoro rozległy się strzały ze strony grupy studentów włoskich, studenci narodowo niemieccy w popłochu cofnęli się, wołając na policyę o pomoc. Na to wkroczyło silne **pogotowie policyi z Ringstrasse do auli z wyciągniętą białą bronią** i zaaresztowano włoskich studentów, którzy w pośpiechu opuszczali aulę. Część włoskich studentów schroniła się do przyległej „Kawiarni wiedeńskiej“. Wszystkie wejścia obsadziła policya, poczem obecnych tam studentów gromadnie zaaresztowano.

Pomiędzy licznymi ranionymi znajdują się tylko narodowo-niemieccy, oraz włoscy studenci, a słowiańskich w wykazie nie spotykamy. Liczba aresztowanych wynosi przeszło 30. „Corpora delicti“, składające się z rewolwerów, bokserów, lasek i t. p. zdeponowano w rektoracie.

Wiedeń. Z liczby studentów, zranionych przy wczorajszych zajściach **19 zaopatrzyło towarzystwo ratunkowe**, między nimi jest **czterech ciężko rannych**. Większa część zranionych udała się wprost do szpitali albo do domów, tak, że liczba zranionych nie może być dokładnie podana. Z powodu tych zajść **uniwersytet zamknięto aż do dalszego zarządzenia**, wykłady w głównym budynku nie będą się odbywały. Senat akademicki obradował wczoraj nad tem, jakie należy poczynić zarządzenia. Wstęp do gmachu uniwersyteckiego dozwolony jest tylko za okazaniem legitymacyi.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem odbyła się konferencya rektora uniwersytetu z kierownikiem ministerstwa oświaty Kanerą i szefem sekcyi Ćwiklińskim. Na konferencyi tej nie ustanowiono terminu otwarcia uniwersytetu, uchwalono jedynie, aby wykłady w instytucyach uniwersyteckich odbywały się dalej przy wpuszczaniu na nie studentów za odpowiedniemi przepustkami. Kanera oświadczył, że według dotychczasowego śledztwa, winę zajść na uniwersytecie poniosą studenci włoscy.

Wiedeń. Podczas wczorajszej bójki odniosło rany ogółem 24 studentów.

Wiedeń Podczas wczorajszych zajść na uniwersytecie aresztowano 23 studentów, z których trzech odstawiono do sądu pod zarzutem ciężkiego uszkodzenia ciała, a 20-tu po przesłuchaniu uwolniono.

Wczoraj po południu odbyły się liczne narady. Posłowie włoscy na odbytem posiedzeniu wyrazili ubolewanie. Posłowie Malfati i Bugatto podnieśli, że studenci włoscy są wzburzeni z powodu zwłoki w załatwieniu kwestyi uniwersytetu włoskiego. Pos. Malfati oświadczył, że jest ubolewania godnem, iż uniwersytet stał się przedmiotem takich zajść, a jeszcze bardziej ubolewania godnem jest, że zajścia te mogą mieć następstwa polityczne. Będzie rzeczą rządu zbadać przyczyny bójki.

Minister-rodak niemiecki Schreiner był po południu u rektora uniwersytetu, odbył z nim dłuższą konferencyę i prosił o ukaranie studentów włoskich przez relegowanie ich z uniwersytetu. Schreiner był także u szefa sekcyi, kierownika ministerstwa oświaty, Kanery, i prosił go o jak najsurowsze ukaranie winnych i niekierowanie się żadnemi względami litości.

Niemiecko-radykalny poseł Pacher odbył także konferencyę z rektorem i przemawiał w tymsamym duchu, co Schreiner.

Studenci włoscy oświadczają, że wobec nieprzyznania Włochom uniwersytetu włoskiego w Tryjeście i nie uznania egzaminów, złożonych we Włoszech, uniemożliwią wykłady także na innych uniwersytetach niemieckich, gdzie doznają szykan. W pierwszym rzędzie zapowiadają podobną manifestacyę na uniwersytecie w Gracu. Studenci włoscy liczyli, że w bieżącym roku będzie otworzony uniwersytet włoski na jednem z przedmieść wiedeńskich. Z powodu protestu Niemców nie uczyniono tego, a ostatni krok rządu, przedsięwzięty w ubiegłym tygodniu, spełznął na niczem, co wywołało wśród Włochów wzburzenie.

Z KRAJU.

Rzeszów, 23 listopada. Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“ daje w bieżącym roku znaki życia. Otworzenie szkoły muzycznej, to pierwsze dzieło „Lutni“ w tym sezonie. Ale nie dość na tem. — W niedzielę mieliśmy już drugi wieczór muzyczny, urządzony staraniem tegoż towarzystwa.

Program wieczoru szczupły, ale doborowy. P. Matoga, znany nam już z poprzedniego występu, zachwycał uszy pięknych słuchaczek miłym głosem, a oczy sympatycznym wyglądem. P. Hochfeldowa była, jak zwykle, atrakcyą wieczoru: rola Georgetty w „Skrzypcach czarodziejskich“ wykonana była nie jak przez amatorkę. Efekt psuł tylko dyrygent p. Urbanyi, przez zbyt silne wybijanie taktu nogami i rękami.

Jak słychać ma „Lutnia“ w krótkim czasie urządzić jeszcze dwa wieczory.

Nowy pożar w Borysławiu. Z Borysławia donoszą, że zapalił się szyb „Banzaj Nr. 2“, należący do Stanisława Kurza, produkujący 30 wagonów ropy dziennie, położony nad jarem Wolanki. W okamgnieniu cały jar wypełnił się płonącą ropą, od której zapaliły się szyby „Juliusz“, należący do „Montanu“ i „Petrolea“, należący do Towarzystwa berlińskiego. Spaliły się trzy szyby i kilkanaście zabudowań na Wolance. — Straty dochodzą stukilkudziesięciu tysięcy koron. — Pożar szybu „Banzaj“ można będzie w przeciągu dwóch dni ugasić i zapobiedz dalszej katastrofie, o ile wiatr nie sprowadzi zapalenia się dalszych szybów.

Jubileusz Izby rękodzielniczej we Lwowie. Izba stowarzyszeń rękodzielniczych obchodziła przedwczoraj w uroczysty sposób czterdziestolecie swego istnienia. Po nabożeństwie odbyło się zebranie w sali ratuszowej. Między innymi przybył marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni, prezydyum miasta, członek Wydziału krajowego Jahl, dyrektor Banku krajowego Zgórski i wielu innych.

Zebranych powitał prezydent Ciuchciński, poczem przemawiał marszałek krajowy Badeni, życząc Izbie, która wydała tylu zasłużonych mężów, aby i nadal chlubnie dla kraju i ojczyzny pracowała. Prezes Koła polskiego Głąbiński zaznaczył, że Koło polskie zawsze popierało i będzie popierać żądania i interesy stanu rękodzielników i przemysłowców. Następnie przemawiał radca dworu Szeligowski imieniem namiestnictwa i ministerstwa handlu, radca sekcyjny Weigert, imieniem ministerstwa robót publicznych, inżynier ministerstwa robót publicznych Till w zastępstwie szefa sekcyi Exnera oraz wielu innych. Po przemowach odbyło się wręczenie dyplomów honorowych dla najstarszych członków Izby p. Getritza, Niemczynowskiego i Mikulińskiego.

Następnie rozpoczęły się obrady wiecu Izb rękodzielniczych. Między innemi uchwalono założenie własnego domu dla stowarzyszeń przemysłowych i rękodzielniczych we Lwowie oraz bursy rękodzielniczej. Wezwano stowarzyszenia prowincyonalne, aby także zakładały jak najwięcej burs. Uchwalono założenie związku krajowego. Dalej przyjęto także rezolucyę z żądaniem przyspieszenia reformy wyborczej do Sejmu, z rozszerzeniem prawa wyborczego na wszystkie warstwy społeczne ze szczególnem uwzględnieniem stanu rękodzielniczego.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na środę.

Teatr miejski: „Skiz“.
Teatr ludowy: Zamknięty.
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Iluminacya miasta. W dniu 1 grudnia b. r. jako w wigilię jubileuszu cesarskiego, z polecenia prezydyum miasta, wszystkie gmachy miejskie zostaną iluminowane. — Magistrat wzywa mieszkańców miasta, by w wieczór dnia 1 grudnia iluminowali okna swych mieszkań.

Iluminacya kartkami. Zarząd Tow. „O własnych siłach“ powziął na ostatniem posiedzeniu z dn. 21-go b. m. uchwałę, aby miejsce świec podczas iluminacyi, która ma być urządzoną dn. 2 grudnia b. r. zastąpić kartkami (podobnie jak we Lwowie, Tarnowie, Przemyślu i innych miastach), z których dochód ma być przeznaczony na Bursę dla młodzieży rękodzielniczej i handlowej. Bliższe szczegóły dotyczące iluminacyi kartkami doniosą wkrótce afisze. Wszelkich wiadomości w tym względzie udziela biuro Tow. „O własnych siłach“ ul. Straszewskiego l. 28 parter między godz. 3 a 5-tą popoł.

Posiedzenie Rady miejskiej. Najbliższe posiedzenie Rady odbędzie się we czwartek o godzinie 5 po południu.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi statystycznej, na którem uchwalono budżet na rok 1909. Komisya wysłuchała sprawozdania z działalności biura statystycznego od roku 1907 dotychczas.

Z cechu rzeźników i masarzy krakowskich. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie stowarzyszenia pod przew. starszego cechu p. Wajdy w obecności radcy magistratu p. Buczkowskiego. — Zebranie zwołano w celu omówienia sprawy szkoły zawodowej i sprawy jatki związku urzędniczego. Po przemówienie przewodniczącego otwarto obszerną dyskusyę, w której zabierali głos pp. Kubica, Balecz, Satalecki i inni, poczem zebrani uchwalili przyjąć wnioski p. Grzybczyka i zakupić potrzebne przybory i książki szkolne. W drugiej sprawie, to znaczy w sprawie jatki, starsi cechu imieniem tegoż, zaprzeczyli, jakoby cech powziął uchwały, zabraniające poszczególnym członkom prowadzenia owej jatki i jakoby grożono członkom, mającym chęć objęcia zarządu jatki urzędników. Zebranie poruszyło sprawę Piaszczan, którzy nie posiadając odpowiednich kwalifikacyi, wytwarzają konkurencyę tutejszym majstrom.

Z Resursy urzędniczej. Doroczne zebranie członków Resursy urzędniczej odbyło się w sobotę w nocy pod przew. wiceprezesa Grodyńskiego. Zebrani postanowili przesłać wyrazy współczucia nieobecnemu prezesowi, rej. Klemensiewiczowi z powodu śmierci żony. Następnie po długiej dyskusyi nad protokołem i sprawozdaniem kasowem, na skutek przemówienia pp. inż. Drewnowskiego i naczelnika Dębickiego, uchwalono zredukować liczbę prenumerowanych pism niemieckich do połowy i przystąpić, jako Towarzystwo do „Straży polskiej“ jako członek założyciel. W końcu postanowiono 1000 kor. z czystego dochodu z roku ubiegłego przelać do funduszu żelaznego, które obecnie wynosi 3495 koron. Wybory do prezydyum i wydziału trwające około dwóch godzin, unieważniono ze względów formalnych.

Nabożeństwo pamiątkowe w rocznicę powstania listopadowego odbędzie się w dniu 30 b. m. Kazanie wypowie uproszony gwardyan OO. Reformatów ks. Janicki.

Z powodu, że w dniu 29 b. m. wypada niedziela, nabożeństwo przełożono na poniedziałek.

Wrogowie automobilów. Od d. 15 b. m. zaczął kursować samochód między Krakowem a Myślenicami. Nie podobało się te widocznie andrusom podgórskim i gdy automobil zatrzymał się na Rynku w Podgórzu, niewykryci dotychczas sprawcy podziurawili płaszcze gumowe na kołach, wskutek czego automobil musiano oddać do naprawy. Chłopi okoliczni wygrażają się, że rozbiją ten „smrodochód“.

Policya zawiadomiła gminy okoliczne, że za uszkodzenia wyrządzone automobilowi, koszta ponosić będzie ta gmina w której wypadek będzie miał miejsce.

Ślub. We czwartek dnia 26 listopada b. r. w kościele parafialnym w Biezdrowie (Łucyanowo p. Wróblewo) odbędzie się ślub pny Róży Stryczeńskiej z pnem Henrykiem Nennelem.

Samobójstwo. Dzisiejszej nocy strzelił sobie w prawą skroń czeladnik stolarski, Jakób Kubic, lat 24, w domu rodziców na Dębnikach przy ul. Nadwiśle. Zawezwane Pogotowie zawiozło nieprzytomnego do szpitala św. Łazarza. Powodem samobójstwa miały być nieporozumienia rodzinne.

Zaczadzenie. Mimo licznych przestróg weszło w zwyczaj zamykanie drzwiczek pieców na noc nim się ogień wypali. Ofiarą takiej nieostrożności padło wczoraj małżeństwo Szklarscy, stróżowie nowobudującej się kamienicy na Dębnikach przy ul. Polnej. Zamknąwszy drzwiczki pieca, zawierającego wiele żaru, położyli się spać i wskutek wydobywającego się czadu ulegli zatruciu. Zawezwane Pogotowie odwiozło Szklarskich do kliniki chirurgicznej. Jest nadzieja uratowania życia Szklarskiemu, wątpią jednak lekarze, czy Szklarska będzie żyła.

Deputacya dorożkarzy u prezydenta miasta. W niedzielę o godzinie 12 w południe zjawiła się u prezydenta miasta deputacya dorożkarzy krakowskich, prowadzona przez posłów Sikorskiego i Zieleniewskiego, przez dra Nartowskiego, prezesa „Polskiego Związku Narodowego“ i przez adwokata dra Rozwadowskiego.

W zastępstwie chorego prezydenta Lea przyjął deputacyę wiceprezydent dr Szarski.

Deputacya przedstawiła szereg życzeń dorożkarzy i prosiła o wydelegowanie którego z urzędników magistratu na posiedzenie dorożkarzy celem wspólnego omówienia całego szeregu ich postulatów i przygotowania wniosków, z którymi dorożkarze wobec prezydyum miasta wystąpią.

Zanim to nastąpi, domagają się dorożkarze już teraz podwyższenia obecnej taryfy z 40 na 50 hal.

Dr Szarski przyjął deputacyę bardzo życzliwie, przyznał, że obecna taryfa od lat 34 niezmieniona, jest niższa, niż gdziekolwiek bądź indziej i nie odpowiada obecnym stosunkom drożyźnianym. Przyrzekł też zająć się tą sprawą gorliwie i uwzględnić słuszne żądania dorożkarzy.

Międzynarodowy złodziej. Policya wiedeńska aresztowała pewnego gentelmena, przedstawiającego się jako dr Eugen de Blowitz, syn sławnego paryskiego korespondenta „Timesa“. „Blowitz“ obracał się w

sferach wojskowych i dziennikarskich, gdzie przedstawiał się jako doktor medycyny i wykonywał nawet praktykę. Stosunki wyrobione pomagały mu do zaciągania drobniejszych pożyczek, głównie jednakże trudnił się fałszowaniem czeków bankowych na które pożyczał pieniędzy. Oszust odbywał podróże po całej Europie, gdzie przedstawiał się także jako dr. Engen de Bayer. W śledztwie wykryło się jego właściwe nazwisko, jest to żyd rumuński Leopold Dawid Leibowitz, znany oszust, karany 15-miesięcznym więzieniem w Anglii.

Wydobyli się. Dwaj złodzieje Stanisław Latko i Urban Dzięgiel, odsiadujący karę w aresztach podgórskich, przepiłowali kratę w oknie i uciekli. Za zbiegami śledzi policya.

Aresztowanie złodzieja. Policya aresztowała wczoraj 21-letniego Jana Serafina, który wspólnie z Franciszkiem Porubikiem okradł dom towarowy Macnera i Arahamera przy ulicy Dietlowskiej l. 89. Zabrali oni 32 garnitury ubrań, wartości 1.300 koron, oraz z podręcznej kasy wyjęli kilkadziesiąt koron gotówki. Ajent policyjny p. Schimscheimer aresztował złodziei i nie jest wykluczonem, że szajka była większa.

Kronika policyjna. Wczoraj po południu aresztowano 19-letniego Stanisława Gajewskiego i 17-letniego Ignacego Żaka za kradzież walizki z garderobą i 75 markami w okręgowym biurze pośrednictwa pracy. — Poszkodowany jakiś robotnik z Rosyi doniósł o tem policyi, która aresztowała złodziei.

Franciszkowi Kowalowi, murarzowi zamieszkałemu w Podgórzu przy ulicy Łagiewnickiej l. 18, skradli nieznani sprawcy, pościel, bieliznę i garderobę na sumę 200 koron. Kowal wyjechał na wesele do krewnych w Ludwinowie i po powrocie zauważył kradzież. Policya śledzi za złodziejami.

Nagły zgon. Nieznana z nazwiska praczka przybyła dziś rano na ul. Rajską l. 6 do prania. Nagle jednak dostała gwałtownego krwotoku i nim Pogotowie przybyło zmarła.

Barbarzyński żołdak. Wczoraj między godziną 6 a 7 wieczorem na przestrzeni plant od Zamku do ul. Poselskiej jechał na koniu środkiem alei jakiś barbarzyńca-żołdak, który mimo upomnień pewnego przechodnia (nazwisko znane redakcyi) nie zjechał z alei. Jestto barbarzyństwo, które należy silnie napiętnować!

Wesoły gość. Andrzej Plocner, woźnica fabryczny, przyszedł pijany do szynku przy ul. Wielickiej w Podgórzu i zażądał wódki. Szynkarz, widząc nieprzytomny stan gościa, odmówił mu tejże. Wtenczas Plocner potłukł w złości szkło, stojące na kasie i groził nożem. Awanturniczego gościa zabrała policya.

Złodziejskie przyjaciółki. Dwie włóczęgi, Karolina Gajec i Magdalena Irecka, przyszły wczoraj w odwiedziny do stróżki domu pod l. 7 przy ul. Mickiewicza w Podgórzu. Po ich odejściu zauważyła stróżka brak okrycia i kapelusza.

Z Podgórza. „Sokół“ podgórski uchwalił nie urządzać u siebie obchodu listopadowego, lecz wziąć udział gremialny w pochodzie, urządzonym przez „Sokół“ krakowski.

Naokoło sceny i estrady.

Najbliższe koncerty. W piątek dn. 27 b. m. występuje po raz pierwszy w Krakowie wiolonczelista holenderski Antoni Hekking, stawiany przez krytykę europejską w rzędzie najznamienitszych mistrzów tego instrumentu. Program składa się z najwybitniejszych dzieł literatury wiolonczelowej z sonatą g-mol Beethovena na czele. W koncercie bierze udział śpiewaczka p. Zofia Pilarska, która zaśpiewa kilka francuskich pastorelli z XVIII wieku i pieśni Żeleńskiego, Galla i Niewiadomskiego. Bilety sprzedaje w zwyczajnych godzinach kasa Starego Teatru. W składzie fortepianów B. Gabryelskiej rozpoczęła się wczoraj sprzedaż biletów na koncert Ireny Abendroth, primadonny opery drezdeńskiej.

Dyrekcya teatru miejskiego zawiadamia, że przedstawienie „Nocy listopadowej“ rozpocznie się punktualnie o godzinie 7. Dyrekcya wyraża zarazem nadzieję, że publiczność zechce zgromadzić się w teatrze przed podniesieniem kurtyny, aby spóźnionemi wejściami nie rozrywać uwagi tych, którzy nie grzeszą przeciw punktualności. — Oddźwierni teatralni mają polecone prosić osoby opóźniające się, by zechciały łaskawie pozostać w korytarzu do skończenia obrazu. Ze względu, że przeciętna długość obrazów nie przechodzi 15 minut, poddanie się prośbie dyrekcyi nie będzie chyba zbyt uciążliwe.

Z teatru ludowego. We czwartek ukaże się po raz czwarty z rzędu cieszący się niebywałem powodzeniem 4-aktowy wodewil krakowski ze śpiewami i tańcami K. Majeranowskiego pt. „Muchy kleparskie“ grany w niedzielę i sobotę przy szczelnie wypełnionej widowni.

Na przedstawienie studenckie, które odbędzie się w piątek o godzinie 5 po południu przeznaczyła dyrekcya operę ludową w 3 aktach J. N. Kamińskiego „Krakowiacy i Górale“.

Repertuar teatru miejskiego:

Czwartek: „Mój dzieciak“.
Piątek: Zamknięty.
Sobota: „Noc listopadowa“, dziesięć scen dram., napisał St. Wyspiański, illustracya muzyczna B. Raczyńskiego. (Ceny o 25 proc. wyższe).
Niedziela godz. 3 pop.: „Car Samozwaniec“.
Niedziela godz. 7 wiecz.: „Noc listopadowa“ (ceny o 25 proc. wyższe).
Poniedziałek, Wtorek, Sroda i Czwartek: „Noc listopadowa“ (ceny o 25 proc. wyższe).
Piątek: 2×2=5.
Sobota: „Klub Ibsena“.

Repertuar teatru ludowego:

Czwartek: „Muchy Kleparskie“.
Piątek: „Krakowiacy i Górale“.

Z SALI SĄDOWEJ.

Urzędnik sądowy defraudantem.

Na ławie oskarżonych zasiadł dziś Wiktor Kielar, 50-letni naczelnik kancelaryi sądu powiatowego w Krakowie, oskarżony o rozmaite malwersacye i defraudacye. — Przewodniczy rozprawie radca Rączyński, oskarża zastępca prokuratora dr Marecki.

Oskarżony po wysłużeniu 15 lat we wojsku, dostał w r. 1898 posadę kancelisty sądowego X. rangi. — Z początkiem roku 1908 wyszły na jaw rozmaite malwersacye z pieniądzmi złożonymi w depozycie w sądzie, których to malwersacyj dopuszczał się Kielar. Jako naczelnik kancelaryi miał Kielar w swym ręku książeczki kas oszczędności na sumy, będące własnością małoletnich osobników, złożone w sądzie na depozyt. Kielar często podejmował rozmaite sumy z tych książeczek i po kilku miesiącach zwracał. Takich przekroczeń dopuszczał się na książeczkach Anny Markusowej, Maurycego Siebera i Wachtlówny. Wskutek doniesienia „Nowin“ (numer 77 z r. 1908), że Kielar podjął większą sumę z książeczki oszczędności na nazwisko Wyrwińskich, wdrożono śledztwo, którego jednak zaniechano, bo Kielar brakującą sumę 684 kor. oddał przez swego obrońcę.

Za te malwersacye stanął Kielar, jako oskarżony, przed sądem przysięgłych w czerwcu 1908 r., który go jednak uwolnił od winy i kary. Jednak już w sierpniu br. wykryto nową defraudacyę, popełnioną przez Kielara na szkodę małoletniej Noworytkówny. Złożony w depozycie jej posag w kwocie 6000 kor. zdefraudował Kielar i to jeszcze w r. 1904. Na nowo więc zasiadł Kielar na ławie oskarżonych. Na zarzuty odpowiada zawsze, że nic nie pamięta. Mimo 50 lat wygląda Kielar na 80. Głowa drga mu ustawicznie nerwowym ruchem; chorobliwe wypieki na twarzy i okropny wygląd oskarżonego robią przykre wrażenie. Z powodu ogromnego materyału rozpisano rozprawę na 3 dni.

Telegramy „Nowin“.

Zbrojenia Serbii.

Konstantynopol. „Jeni Gazeta“ donosi, że Serbia nabyła 120.000 broni Mausera 7 mm, i 30 milionów nabojów i prosiła o pozwolenie przewiezienia transportu przez Salonikę.

W Belgradzie panuje nastrój **bardzo wojenny** i wszędzie **widać uzbrojone ochotnicze oddziały.** Rozeszła się pogłoska, że do **Sandżaku wpadły bandy czarnogórskie.**

Zamknięcie zakładów naukowych w Wiedniu.

Wiedeń. Oprócz uniwersytetu zamknięta została politechnika (na kilka dni) i będą też zamknięte inne zakłady. Wśród burszów panuje wielkie wzburzenie i nastąpiło już w nocy kilka napadów na włoskich studentów.

Przeniesienia.

Lwów. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: J. Zbyszewskiego z Podgórza do Tarnowa, St. Tańskiego z Kolbuszowej do Jaworowa, L. Wykonawskiego z Tarnowa do Krakowa; koncepistów namiestnictwa: Stan. Korolewicza z Wieliczki do Kolbuszowej, dra J. Jampolskiego ze Lwowa do Drohobycza, dra Stan. Solańskiego ze Lwowa do Podgórza; praktykanta konc. namiestnictwa Feliksa Sośnickiego ze Lwowa do Żywca.

Zbrojenia Francyi.

Paryż. W komisyi wojskowej Izby deputowanych minister wojny Picquart zażądał znacznego powiększenia artyleryi, co spowodowałoby zwiększenie wydatków o 9 milionów franków rocznie.

ZE ŚWIATA.

Drugi interview cesarza Wilhelma. „New York American“ ogłasza wyciąg z interwiewu cesarza Wilhelma, który miał być zamieszczony w „Century Magazin“, a który — jak wiadomo — został wycofany za cenę 200.000 marek. W interwiewie tym cesarz Wilhelm występuje przeciwko sojuszowi Anglii z Japonią. Nazywa on Anglię zdrajczynią białej rasy. Przez Japonię straci Anglia w przyszłości swoje kolonie. Japonia zagraża Australii i przygotowuje rewolucyę w Indyach. Japonia stara się także powoli anektować Chiny. Dlatego Niemcy i Stany Zjednoczone powinny się połączyć dla ochrony Chin.

Także Stany Zjednoczone będą musiały w najbliższych dziesięciu latach prowadzić wojnę z Japonią. Żółte niebezpieczeństwo to nie fantom, ale staje się rzeczywistością. Przeciw niemu potrzeba będzie uzbroić świat mahometański i bronić Chiny. Ameryka i Niemcy już się porozumiały, aby rozciągnąć opiekę nad Chinami, zapewnić ich nietykalność. Dyplomaci chińscy udadzą się niebawem udadzą się niebawem do Niemiec i Ameryki dla układów. Jeżeli Japonia zagarnie Chiny, rzuci się na Europę. W wojnie z Japonią walczyła Rosya za sprawę białego człowieka, czego jednak nie umiano ocenić. Cesarz Wilhelm powiada: „*Gdyby za zrządzeniem opatrzności moje wojska za tę sprawę były walczyły, inny byłby wynik*“. Tylko tyle.

Więc cesarz Wilhelm pobił już i Japończyków!

„Hurra“ cesarza Wilhelma. Ponieważ położenie międzynarodowe bardzo się zaostrzyło, przeto komenda floty w Kilonii ogłosiła następujący edykt cesarski: „Jego C. M. raczył nakazać, że wołanie „hurra“ na każdym okręcie ma się odbywać absolutnie jednolicie przy podnoszeniu czapek. Przy paradzie i hurra należy przeto postępować w ten sposób: Placówki z flagami sygnałowemi ustawią się na mostach, w środku, na przodzie, z tyłu i na wszystkich właściwych miejscach okrętu. Na komendę: „trzy hurra“, placówki podniosą flagi. Równocześnie rękę prawą opartą o poręcz podniosą do brzegu czapki. Na pierwszą komendę „hurra“ placówki zniżają flagi, potem „hurra“ powtarzają, a czapki przez wyciągnięcie ramienia pod kątem 45° podnoszą w górę. Gdy „hurra“ przebrzmi skrzywią ramię krótko do środka górnego tułowia. Równocześnie podniosą znowu flagi. Taksamo postąpią przy drugiem i trzeciem „hurra“, z tą atoli zmianą, że po trzecim „hurra“ czapek do środka tułowia nie biorą, lecz krótko nasadzają na głowę, a prawa ręka znowu dawne miejsce na poręczy zajmuje. Przy zaprzysięganiu rekrutów w obecności J. C. M. ma być ten sam regulamin zachowany“.

Niemiecki Vaterland może być zatem spokojny. Cesarz Wilhelm czuwa. Hurra! Hurra! Hurra!

Dwa zamachy samobójcze. Z Zakopanego donoszą: W ubiegłym tygodniu dokonano w Zakopanem dwóch zamachów samobójczych. Akademik Aleksandrowicz, chorujący na rozstrój nerwowy, targnął się na życie, strzeliwszy do siebie z rewolweru. Ciężko rannego odwieziono do miejscowego szpitala. Drugiego zamachu samobójczego dokonała Marya Majerówna, służąca z mleczarni Łuczanowickiej, która poderżnęła sobie gardło nożem, którym przed chwilą rżnęła kury. — Po dokonanym czynie zeznała, że napadł ją jakiś góral w miejscu ustępowem i poderżnął jej gardło. Dopiero na badanie inspektora policyi p. Sokalskiego zeznała, że zamachu dokonała sama z powodu zawiedzionej miłości. Pierwszej pomocy udzielił desperatce dr. Kraszewski, poczem odwieziono ją do miejscowego szpitala.

Fabryka dziesięciorublówek fałszywych na wielką skalę w Kobe w Japonii. Dziesięciorublówki te, łudząco podobne do prawdziwych, konfiskowane są codziennie w ogromnych ilościach we wszystkich urzędach charbińskich. Podrabianiem banknotów zajmował się — jak donoszą dzienniki japońskie — aresztowany obecnie japończyk Hejtaro Simada wraz z dwoma wspólnikami.

Podczas zarządzonej rewizyi znaleziono w fabryce tej około 1 000 klisz i wielkie zapasy papasy papieru. Podrabiane banknoty puszczali w obieg Chińczycy, założywszy skład główny w Czifu i zbywając 1000 fałszywych dziesięciorublówek po 200—300 rubli. Podrabianych banknotów tych jest podobno obecnie w obiegu w Charbinie za 100.000 rb.; około 50.000 rubli zaś skonfiskowano w owych podrabianych banknotach podczas rewizyi, dokonanej u fałszerzy.

Przy każdem zakupnie pytajmy sprzedawcę o pochodzenie towaru! Tylko tym sposobem zdołamy kupców skłonić do bojkotowania prusactwa!

Nowy

Żyd wieczny tułacz

460 *według Eugeniusza Sue,*
opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Mówią, że zakochani tracą rozum — dodała młoda dziewica, uśmiechając się — ja zaś mniemam, że niema rozsądniejszych nad prawdziwie kochających się.

— Słysząc cię tak mówiącą o naszem szczęściu — rzekł Dżalma, głęboko wzruszony — mówiącą o niem z tak poważną, szczerą, spokojną czułością, zdaje mi się, że widzę matkę, zajmującą się bezustannie przyszłością swego ukochanego dziecka... usiłującą otoczyć je wszystkiem, co je uczynić może mężnem, silnem i szlachetnem, usiłującą uprzątać z jego ścieżki wszystko, co nie jest szlachetnem, ani godnem... Żądasz, abym ci się oparł, jeżeli myśli twoje wydawać mi się będą dziwnemi. Chyba zapominasz o tem, co stanowi moją wiarę, moją ufność w naszej miłości, to jest, że ja ją czuję z takiemi jak ty odczuciami: co ciebie obraża, mnie także obraża; co oburza ciebie, mnie również oburza... Nie, nie, miłość nasza nie może ulegać pospolitym warunkom świata.

Adryanna idąc mimowolnie za popędem namiętności, wlepiła nawzajem w Dżalmę oczy iskrzące się miłością.

Wtedy, prawie przytomność tracąc, jakby obłąkany, Indyanin, rzuciwszy się do nóg dziewicy, zawołał czule błagającym głosem:

— Zmiłuj się... już mi sił nie staje... zlituj się, przestań już tak mówić... O! ileżbym dał lat mego życia... żeby przyspieszyć ten dzień!...

— Milcz... milcz... nie bluźnij... lata twego życia do mnie należą...

— Adryanno!... ty mnie kochasz?

Dziewica nic nie odpowiedziała... lecz jej głęboko przenikające, palące, pół spojrzenie... ostatni zadało cios rozumowi Dżalmy; schwyciwszy ręce Adryanny, zawołał drżącym głosem:

— Nacóż oddalać ten dzień... ten tak wielki dzień... ten dzień, w którym połączymy się z sobą... na co oddalać ten dzień...

— Mój przyjacielu, jeszcze kilka dni... a będziemy połączeni przed obliczem Boskiem.

— Ależ piekło tymczasem... męczarnie, jakich trudno nazwać, bo ty nie wiesz; ty nie wiesz, że kiedy, po każdym z tobą przepędzonym dniu, opuszczam twój dom... ty nie wiesz, że pamięć o tobie idzie za mną, otacza mię, piecze mię; zdaje mi się, że twoje tchnienie zapala mię; ty nie wiesz, co są moje bezsenności... ja ci nie mówiłem o tem... ale wiedz, że w obłąkaniu, co noc, wołam cię, płaczę, szlocham... tak samo, jak cię wołałem jak płakałem, kiedy mniemałem żeś mnie nie kochała... a jednakże wiem, że mnie kochasz, że moją jesteś! A do tego jeszcze, gdy cię widzę... gdy cię widzę codzień piękniejszą, codzień bardziej ubóstwianą... a jednakże gdy cię codzień w większem upojeniu opuszczać muszę... nie, ty nie wiesz...

Dżalma nie mógł mówić dalej, osłabiony, jakby błagając o litość, złożył ręce i ukląkł.

Ledwo upłynęła sekunda czasu, a panna de Cardoville, twarz łzami mając zroszoną, zawsze piękna, zawsze nieznana, trzymała w objęciach młodą wyrobnicę, a tymczasem Dżalma klęczał z uszanowaniem na progu drzwi, za które postąpić nie śmiał, a dokąd weszła Adryanna z Garbuską.

— — — — — — — — — — —

Ale Rodin czuwał. Zadowolony był, bo jeszcze jedną ofiarę intrygi jego usunęły: p. Hardy zmarł, napół obłąkany. Pozostali jednak Adryanna de Cardoville i Dżalma.

Rodin uknuł nowy plan, aby ich z drogi usunąć.

Miłostki Faringei.

Wbrew swemu zwyczajowi Dżalma nie był dnia tego u panny Adryanny de Cardoville. Uprzedziła go ona wczoraj jeszcze, iż żądać będzie od niego tej łaski, aby jej pozostawił zupełną wolność przez cały ten dzień, iżby go mogła poświęcić na potrzebne przygotowania do ich ślubu i przyszłego małżeństwa.

Dla Indyanina, od dawna już przywykłego do przepędzania całych dni przy Adryannie, ten dzień cały, za jej domem spędzony, wydawał się wiecznością. Namiętna jego miłość do najwyższego doszła była stopnia.

Już to dręczony gorąco niecierpliwością, już wpadający w pewien rodzaj odrętwienia, w które zanurzał się umyślnie, aby uniknąć, ochronić się myśli, które go tak dręczyły, Dżalma leżał na sofie, zakrywszy twarz rękami, jak gdyby chciał uniknąć jakiegoś zwodniczego widzenia.

Wtem Faringea wszedł nagle do księcia, nie zapukawszy wprzód do drzwi, według swego zwyczaju.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Zygmunt Wieczorek

Kraków, Suklennice 29.

Najlepsza bielizna męska.
1291 Najmodniejsze krawatki.
Najlepsze rękawiczki.

Bardzo niskie ceny.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski
i budowlany
Józefa Kulaszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 759. 67

Mleczarnia Warszawska
w Krakowie
ul. Wiślna l. 8, róg ulicy Gołębiej
poleca
znakomite śniadania, obiady i kolacye, po cenach bardzo przystępnych. Potrawy mięsne i jarskie, przyrządzone na sposób domowy i tylko na świeżem maśle. Znakomita kawa, herbata i t. d. Duży wybór dzienników krajowych i zagranicznych. Bilardy amerykańskie najnowszej konstrukcyi.
Zarząd dokłada wszelkich starań aby Sz. PT. Publiczność wszechstronnie zadowolić. 1259

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „**Nowin**". Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16. (sklep)
Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

Nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski).
Telefonu Nr. 708.
wyjdzie z druku z końcem bieżącego miesiąca dzieło:

Jasełka (Szopka)

Oratoryum ludowe w 5 oddziałach. w śpiewach i obrazach scenicznych z kolend i kantyczek zestawił
Ks. Leonard Solecki,
proboszcz o. ł. w Brzeżanach.
Z instrumentacyą na całą orkiestrę wykonał
Wilhelm Czerwiński.
Wydanie V-te, poprawne, z towarzyszeniem fortepianu lub harmonii. Za nadesłaniem 6 Kor. 60 hal. wysyła natychmiast po wyjściu, w kolei zamówień franco egzemplarze ozdobnie oprawne powyższa księgarnia.

Kupuje i sprzedaje
palta, futra, ubrania męskie i dziecinne. Ceny konkurencyjne.
Wojciech Sejmej
1289 ul. Stolarska 6.

Niebywała okazya na gwiazdkę!

Kamienie Syberyjskie i Uralskie

dla wszelkiej biżuteryi tanio
Kraków, Podwale 3. I p.
od 10—2 i od 3—8 popoł.
Tylko do 30 Listopada br. 1331

NA RATY!

można dostać wszelkie towary w składzie bławatnym 1218

P. MERUKA & Ski

w Krakowie, Grodzka 51.
(naprzeciw kościoła św Piotra).



Największa w kraju firma 34

R. PAWŁOWSKI

w Krakowie, Rynek 18

poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane **maszyny do szycia i do haftu**, którym żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.

Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.



Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej „Austro-Americana".

Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz zastępstwo austryackiego Tow. „LLOYDU"

GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7.

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Trzymajmy się zasady: „swój do swego". Kto więc chce jechać niech się uda tylko do firmy krajowej: Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych Goldlust i Ska, Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego; Lwów, ul. Na Błonie 1, Czernlowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21068 do ustanowiania Ajentów i Reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi. 98

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Za mąż wyjdzie 21-letnia córka właściciela dóbr, posiadająca 20.000 Mk. posagu. Oprócz tego par set pań w ewidencyi. Dla każdego zgłaszającego się coś odpowiedniego Panowie (chociażby bez majątku) zechcą się zgłosić do L. Schlesingera, Berlin 18. 817

Izolator biegły w izolowaniu rur parowych „Kieselgurem" mogący podjąć zaraz robotę na własną rękę, niech poda zaraz wysokość płacy dziennie lub od metra. Wiadomość: J. Zendra (szpital) Tarnów. 1339

Do sprzedania.

Sklep masarski z wędlinami od p. Wincentego Satalecklego jest do odstąpienia. Wiadomość: w Sklepie masarskim ul. Starowiślna l. 10. 1336

Wózek dziecinny na gumach w dobrym stanie do sprzedania. Jagiellońska 9, II p. 1337

Magiel tanio do sprzedania. — Krowodrza l. 30 (sklep). 1338

Na św. Mikołaja

poleca fabryka **wyrobów** cukierniczych
J. Siermontowskiego
w KRAKOWIE, ul. Bracka
Ozdobne pierniki
1334 **Mikołaje.**
Sławne z dobreci cukry deserowe.
Czekoladki — Karmelki, Herbatniki.
Ozdobne pudełka z cukrami ½ kg. brutto 2 K.

Konc. Zakład Kupna i Sprzedaży
Maryi Teleszniclkiej
został przeniesiony w Krakowie na ulicę św. Jana 2, I p., nad handlem WP. Wołkowskiego. Zakład zaopatrzony został w meble stylowe, antyczne, używane i nowe, w zupełne urządzenia salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, jakoteż w dywany, lustra, porcelanę, srebro i fortepiany. 1190



PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesbublerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug. Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze**, jak: Litową. Bromową. Jodową. Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 13

Reklamacye

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych, tudzież „**Podania do tronu**", sporządza szybko, tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. konces.

818 **Biuro informacyjne**
dla Spraw wojskowych
emer. majora A. Kornbergera i K. Moscheniego w **Krakowie**,
Stachowskiego l. 15 „Willa Wanda".

Jedyny Zakład wojskowo-naukowy.

Salon dla Panów i Pań
Poleca
oraz przyjmuje wyczesane włosy na wyrób warkoczy i loczków. Wielki wybór podkładek.
Zygmunt Lamensdorf
957 Fryzyer
Kraków, ul. Sławkowska 11.

Pracownia sukien „JÓZEFINY"
Uczennicy B. Hersego z Warszawy.
Przyjmuje suknie do roboty. — Fasony paryskie. — Ceny przystępne.
Poleca się łaskawym względom Szanownych Pań.
Ulica Wolska L. 28, II piętro w oficynie. 1237

Senzacyjna nowość!!! ORKIESTRA w KIESZENI!!!



Kilka takich instrumentów jest w stanie utworzyć formalną orkiestrę.

Nr 2271. Instrument stanowi ustna harmonijka z 10 otworami a 20 tonami oraz bębenkiem do akompaniamentu. **Cena instrumentu** w eleg. kartonowem opakowaniu **2 k. 50 h.** Nr 2272. Takiż instrument o 16 otworach [32 tonach] z tonacyą tremolową w ozdobnem opakowaniu 3 kor. Każdy może grać bez nauki. **Wysyłkę** za poprzedniem **nadesłaniem** gotówki lub za zaliczką uskutecznia c. k. dostawca dworu **HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 422.** (w Czechach). Bogato ilustrowany polski cennik, zawierający przeszło 3000 rysunków, wysyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie. 1129

Uczeń
potrzebny do prakyki do cukierni
Adama Piaseckiego
Kraków, ul. Długa 12
Filia: ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 687

CHROMOFOTOSKOP
najnowsza zdobycz fotografii plastycznej
w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter. 1001
Przedstawia codziennie
Widoki w kolorach naturalnych.
Zmiana widoków każdego tygodnia.
Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do wzroku i regulatory do światła!
Hygien. oczyszczanie szkieł!
1001 **Wstęp 10 centów.**

Nowość! Wiedza i zadziwienie!

Ogłoszenie.

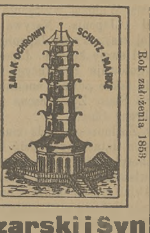
W dniu 17 grudnia 1908 odbędzie się w biurze Wydziału Rady powiatowej w Wieliczce o godzinie 12-tej w południe licytacya na budowę szkoły jednoklasowej w **Mietniowie** nad Wieliczką obejmująca sale na 56 uczni, 2 pokoje, kuchnię, korytarz i piwnice. Plany kosztorysu przeglądać można każdego dnia w godzinach urzędowych Wydziału Rady pow. Cena kosztorysowa wynosi 11.634 K 15 h. Dowóz materyałów dostępny prawie na miejscu. Wskazówek udzieli **J. Okoński** sekretarz gminy. Oferty można wnosić ustnie lub pisemnie z dołączeniem wadyum. 1333

Znakomita

Herbata z wieżą

wszędzie w kraju do nabycia.

Rok założenia 1858.



Rok założenia 1858.

Szarski i Syn
w Krakowie. 1197

Masażysta

bardzo dobrze obznajomiony ze swoim zawodem poleca się PT. Publiczności. Wiadomość: **Ogrodowa 3 parter.**

Umarli żyją!

Pewien tonący gdy go wyratowano opowiadał, że nie czuł żadnych cierpień tylko myślał, że się kładzie na cudownem łóżku. Inny tonący, gdy go wyciągnięto z wody popadł w gniew, że śmiano mu przerwać anielskie marzenia.

„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją".

Zawiera dowody życia zagrobowego, sensacyjny artykuł prof. Dra Lombroso o niewidzialnych istotach nadziemskich posiadających rozum i siły nadludzkie i t. d.
Cena 1 K. 20, z przesyłką pocztową 1 K. 35.
Do nabycia w Administracyi „Nowin"
Kraków, Rynek gł. l. 8.

Wino węgierskie

czerwone i białe, naturalne, przyjemne w smaku i wytrawne dostarczam koleją w beczułkach po 34 l. i pocztą w baryłkach po 4¼ litra, opłatnie a mianowicie:

	beczułka kolejowa	baryłka pocztowa
z roku 1907	24 Kor.	3 Kor. 50 h
„ 1905	28 Kor.	3 Kor. 90 h
„ 1904	29 Kor.	4 Kor. — h
„ 1900	34 Kor.	4 Kor. 60 h
„ 1895	38 Kor.	5 Kor. — h
„ 1890	46 Kor.	5 Kor. 80 h
„ 1885	52 Kor.	7 Kor. — h

Miód patoka jasny albo żółty, najlepszy gatunek deserowy 5 kg. 7 K. opłatnie. 1330

Mak niebieski zbiór z 1908 r. najlepszej jakości 100 kg. opłatnie do każdej stacyi 52 Kor. (5 kg. woreczek pocztą 2 K. 60 h.) wysyła

L. Altneu, Versecz 10 Węgry

---

15 Poselska 15
Z naturalnymi smakami
KARMELKI
nadziewane ½ klg. kor. 1 —
poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem
ROMUALDA PIECZARKI,
w Krakowie, Poselska 15.
Przyjmuje obstalunki na zabawy i wesela. 1165

Do egzaminu z rach. państw. i buchalteryi kupieckiej (pojed. i podwójnej) przygotowuje

Stanisław Burnatowicz

kwieskowany c. k. urzędnik rachunkowy skarbowy, Związk. i sądowy lustrator Stow. zarobkowych i gospodarczych i były dyrektor takiego Stowarzyszenia.
Nowy kurs od 1 grudnia 1908.
Zgłoszenia przyjmuje się codziennie ul. **Długa l. 19 I p.** albo w **Biurze buchalteryjnem** ul. Grodzka l. 29 I p. Tamże Szkoła pisania na maszynach i **pomnażania** pism ulica Grodzka 29 I p. 1017

„MAISON BÉBÉ"
Kraków, ul. Grodzka 6, w podwórzu.
Konfekcya dziecięca
dla dziewcząteķ i chłopczyków.
Specyalność: 1002
Płaszczyki, żakiety, sukienki, ubranka etc.
Doborowy towar, z powodu małych wydatków ceny bardzo niskie.

ZMIANA LOKALU!

Magazyn wyrobów jubilerskich

Wiktora Czaplickiego

istniejący od lat 20 w Rynku głównym nr. 7 **przeniesiony został do Sukiennic l. 1,** vis a vis kościoła św. Wojciecha i poleca swój skład wyrobów złotych i srebrnych w najnowszych fasonach. Przyjmuje zamówienia, reperacye i zamiany. Największy wybór pierścionków zaręczynowych. Na składzie zegarki złote i srebrne z najlepszych fabryk szwajcarskich, srebro do wypraw ślubnych gotowe na składzie. 1061

Zmiana lokalu.
932 Fabryka stor i żaluzyi
Władysława Pędziwiatra
została przeniesioną z ul. Zwierzynieckiej l. 8 do Dębnik ul. Kościuszki l. 15 I p. naprzeciw kapliczki. Dla lepszej dogodności P. T. Publiczności przyjmuje zamówienia **Reim** i Sp. Z poważaniem **W. Pędziwiatr.** Cenniki na żądanie gratis i franco.

Fabryka lin konopnych i drucianych
oraz wszelkich wyrobów powroźniczych w **Dębnikach** l. 70 (dom własny). — Sklep Kraków, Plac Maryacki l. 8
Józefa Wałkowińskiego
dostawcy c. k. Salin. 797

Najwyższe odznaczenie na wystawach w Brukseli, Paryżu i Londynie.

Gładkie ręce ma kto używa **Białe ręce**

Leukoderma

lepsze od niemieckiego wyrobu.
Pierwsza Drogueria, Laboratoryum chem. kosm.
J. Wiśniewski & K. Jędrzejowski
Kraków, Stradom 7. 1271

Codziennie

Przeszło 200 Pism

w 8 językach znajduje się

w Czytelni Dzienników i Czasopism

Mikołajska l. 6, I p.

Wstęp 20 halerzy, abonament mies. 3 Kor., akadem. 2 Kor. 1062

Mięso potaniało!

w jatkach Poddominikańskich od strony ulicy Poselskiej pod Nr. 32.

Mięso wołowe z części tylnej kgr. kor. 1·12.
Mięso woł. z części przedniej kgr. kor. 0·96.

Zapewniając szybką i rzetelną obsługę polecam się łaskawej pamięci

Z uszanowaniem 1328

Stanisław Wereszczyński
w jatkach Poddominikańskich 32.

Wincenty Satalecki
w KRAKOWIE
ulica Floryańska 18—20
poleca
uznane ogólnie za najlepsze w smaku
SZYNKI
oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielkie zapasy smalcu i słoniny.
Zlecenia uskutecznia odwrotnie. Cenniki szczegółowe na żądanie opłatnie. 1186

Główny skład lamp i nafty
Jana Erkera ul. Szewska 3 Kraków
poleca:
najlepszą naftę salonową i cesarską niezapalną, jakoteż lampy stojące i wiszące, oraz przybory do tychże.
Spirytus i najlepsza oliwa do palenia. Lampki przed obrazy, świece różnego kalibru.
Garnitury do wódki. Mydełka toaletowe wyrobu fabryki „Tleu"; towary skórkowe. Latarki, lampki nocne, szczotki do włosów i do ubrania itd. itd.
Ceny nader niskie.
Lampki na groby różnie stearyną napełnione. 969

Lecznica chirurgiczna i Instytut Roentgenowski

Dra Artura Frommera

Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.
Gimnastyka szwedzka lecznicza.
Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon l. 81
(róg ul. Floryańskiej).
Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.